№ 21. Warszawa dnia 15 (27) Maja 1869 roku. Tom IV.

REDAKCJA przy ulicy Królewskiéj Nr. 37.

KLINIKA.

Wychodzi w Czwartek każdego tygodnia.

TYGODNIK LEKARSKI.

w Warszawie:	Rocznie... Rs. 5 (złp. 33 gr. 10) Półrocznie „ 2 k. 50 („ 16 „ 20) Kwartalnie „ 1 k. 25 („ 8 „ 10)	na Poczcie w kopertach:	Rocznie . . Rs. 7 (złp. 46 gr. 20 Półrocznie. „ 3 k. 50 („ 23 „ 10 Kwartalnie „ 1 „ 75 („ 11 „ 20

w Redakcji pod opaską: Rocznie Rsr. 6. — Półrocznie Rsr. 3. — Kwartalnie Rsr. 1 kop. 50.

SPOSTRZEŻENIA Z PRAKTYKI PRYWATNÉJ.

Obłąkanie szybko przemijające (Mania transitoria)

opisał Dr. **Sztam** z Łęczycy.

Pani *L.* lat 38 licząca, wysokiego wzrostu, budowy ciała silnéj i matka pięciorga dzieci żyjących, które sama karmiła, czerstwém zawsze cieszyła się zdrowiem: po pierwszym tylko połogu cierpiała na „*phlegmasia alba dolens*" lewéj nogi, ale i z téj choroby wyszła zupełnie zdrową. Szósta ciąża już dochodziła do końca, kiedy na całém nieomal ciele dostawać zaczęła małych wyrzutów podobnych do wyprysku *(eczema)*,—mianowicie wieczorem, a wtedy cała skóra była zaczerwieniona i obrzękła; rano zaś wyrzuty były znów podobne do świerzby. Kiedy skóra prawidłowo zabarwiona, małe tylko przedstawiała krostki, wyprysk ten tak był bolesny, tak niesłychanie dokuczał choréj paleniem zaczynającém się od wieczora i całą prawie noc trwającém, że chora nie sypiając przez kilka nocy, w wysokim stopniu była rozdrażnioną. Środki używane łagodne: obmywanie, kąpiele, upragnionego nie wywarły skutku, jedynie obmywania rozczynem sublimatu (gr. 12 na 6 uncji) nieco ulgi na kilka godzin przynosiły.

W takim stanie chora pierwsze uczuła bóle przygotowawcze d. 21-go Października r. 1868-go. Bóle te niewielkie i po długich przestankach objawiające się, trwały przez dzień cały; przywołana akuszerka znalazła usta maciczne mało otwarte i wyczuła stawiającą się, a jeszcze wysoko będącą główkę płodu. Nad wieczorem tegoż dnia zwyczajne palenie skóry znacznie mniéjsze, ale též i bóle maleją, aż nareszcie prawie zupełnie ustały, tak że po 10-téj wieczorem, akuszerka będąc przekonaną że poród nastąpi dopiéro nad ranem, lub w biegu następnego dnia, spokojnie się udała na spoczynek; toż samo poprzednio już uczynił mąż choréj, która leżała na łóżku nie zupełnie rozebrana i spokojnie spać się zdawała.

Noc z d. 21-go do 22-go Października była to jedna z owych przykrych jesiennych nocy, w których silne wiatry zachodnio-północne i gęsty, a drobny deszczyk nieustannie padający, do żywego przejmują człowieka. — Kiedy wszyscy w domu w głębokim śnie pogrążeni, położnica do połowy tylko ubrana wstaje z łoża, okrywa się chustką wełnianą i opuszcza mieszkanie. W jakim celu wyszła, kiedy—o któréj godzinie w nocy i dokąd pierwiastkowo skierowała kroki? nikt z osób domowych nie wiedział; chora też o tém niczego przypomnieć sobie nie mogła. Wiadomo więc tylko, że d. 22-go Października rano o 3-éj, chora stukała do kuchni; służąca przebudzona otwiéra drzwi i widzi panią swoją całą zmoczoną i trzęsącą się od zimna: na krzyk służącéj: „cóż się to pani stało?" chora odpowiada „pływałam w rzece." Przebudzony mąż i akuszerka rozbierają chorą do nitki przemokniętą—i w łóżko kładą—poczém mąż szuka pomocy lekarskiéj.

Była godzina $3^1/_4$ z rana, kiedy przybyłem do choréj, która zupełnie była przytomną, trzęsła się od zimna i silne miewała bóle dęte, jedne po drugich tak szybko następujące, że już po 10 minutach przyszło na świat dziecię płci żeńskiéj, zdrowe—dobrze zbudowane i odżywione.

Chora zmęczona po silnych bólach ostatnich odpoczęła przez czas niejaki, potém zapytana czy sobie przypomina co krótko przed porodem zaszło? odpowiada spokojnie i przytomnie: „wiem tylko, że przebudziwszy się jakoby ze snu głębokiego, siedziałam na schodkach do rzeki prowadzących, nogi po kolana mając w wodzie. Dreszcze mnie przejmowały, trzęsłam się cała; wstałam i pewnym krokiem poszłam ku domowi, ale którędy szłam, jak i kiedy się dostałam na schody będące przed mojém mieszkaniem? niewiem, przypominam sobie tylko, że zimno i dreszcze mnie przebudziły!"

Z ubrania, jakie chora miała na sobie podczas téj nocnéj wędrówki, ciekła woda w całém znaczeniu tego wyrazu, tak, że przypuścić należy, że chora leżała w rzece, któréj woda zaledwie 2 stopy ma głębokości, drobny albowiem deszczyk padający nie byłby jéj mógł w ten sposób przemoczyć. — Jak chora, tak i jéj cała rodzina dobrém zawsze cieszyła się zdrowiem, mianowicie nie było przykładu w rodzinie choroby umysłowéj: ojciec choréj żyje dotąd, blisko 80-letni starzec, jest silny i zdrowy.

W przypadku opisanym nie wyraźnie się objawił okres zapowiedni, jaki poprzedzać zwykł wybuch obłąkania szybko przemijającego, pomimo to wszelako i w tym przypadku znajdziemy okres zapowiedni po dokładniéjszém rozpatrzeniu się w przebiegu choroby i okolicznościach towarzyszących i wyprzedzających wybuch; znajdziemy go w wielkiém rozdraźnieniu spowodowaném cierpieniem całéj skóry i udzieloném nareszcie głównym ogniskom nerwowym—mleczu i mózgowiu. Jeżeli poród naturalny u niewiast jest czynnością fizjologiczną, to w tym tu przypadku bóle porodowe powiększyć musiały rozdraźnienie a z niém nawał krwi do mózgowia, co ostateczną wybuchu tego obłąkania przyczyną tylko być mogło.

Nareszcie nadmieniam jeszcze, że troskliwie obserwowałem chorą w czasie połogowym, z pewną obawą mianowicie oczekiwałem gorączki pokarmo-

wéj, ale cały czas połogowy przeszedł prawidłowo,—i dziś chora razem z dzieckiem przez nią karmioném najlepszém cieszy się zdrowiem.

Porażenie mózgowia (Apoplexia nervosa).

Pani *B.* lat 45 wieku mająca, średniego wzrostu, brunetka, w wieku dziewiczym rozwijała się płciowo bez chorobnych przeszkód; w 19-ym roku życia swego weszła w związki małżeńskie, i została w biegu czasu matką 6-ga dzieci, z których żyje 4, trzech synów i jedna córka. Życie w małżeństwie, aczkolwiek pod każdym innym względem było szczęśliwe, dla niéj stało się początkiem wieloletnich i to nieraz bardzo groźnych cierpień. Nietylko albowiem niebezpieczne krwotoki maciczne życiu jéj zagrażały, ale nadto katar żołądkowo-kiszkowy przewlekły, często miesiącami przykuwał ją do łoża boleści, a gdy nareszcie i téj choroby objawy ustępowały, to znów tasiemiec nurtował w uspokojonych zaledwie wnętrznościach, a za przebytą kuracją, odchodził w rozlicznych ogniwach, nigdy wszakże główki, ani szyjki dostrzedz nie było można. Nareszcie i tasiemiec zamilkał a *B.* czuła się zdrową, tylko po przebytych cierpieniach osłabioną i nerwowo rozdrażnioną. Ale *B*, jakoby przeznaczona do cierpień, należy do tych osób, do których się czepia jedna po drugiéj choroba z zapamiętałą ostrością i wytrwałością, tak że się zdaje, iż już z objęć swoich wybranéj ofiary nie wypuści. Cierpiała więc *B.*, kiedy wszystkie inne milczały choroby, na częste i silne napady migreny, przeciągające się nieraz dni kilka.

Kilkoletnia kuracja w Warszawie, używanie potem wód mineralnych, już to u samych źródeł—już téż w domu — a mianowicie wód Spaa, Pyrmont, Ems (Kraenchen) i Krynicy, wywierało o tyle zbawienny skutek, że się podnosiły podkopane siły fizyczne, uspakajał rozdrażniony narząd nerwowy, tak dalece nawet, że w ostatnich kilku latach z małemi tylko przerwami *B.* dość dobrém cieszyła się zdrowiem.

Dnia 12-go Grudnia 1868 r. *B.* w prawidłowym czasie ukończywszy czyszczenie miesięczne, które u niéj zazwyczaj trwało dni kilka, w ostatnim czasie najczęściéj trzy dni—czuła się zdrową i swobodną, wstała z łóżka i codziennemi zajmowała się zatrudnieniami. Około południa wszakże uczuła ból łagodny w łydkach, ale przyzwyczajona do cierpień mało na to zważa; ból ten wszakże wzmaga się—utrudnia chodzenie—pokłada się, a gdy około 4-éj po południu boleści w łydkach gwałtownie się odzywają—szuka pomocy lekarza.

Tegoż dnia o 6-éj wieczorem w takiém znajduję chorą położeniu: *B.* leży w łóżku skulona, narzeka na dreszcze nieustanne, które co 5 do 10 minut przerywają gwałtowne boleści, już nie tak w kończynach dolnych—a raczéj w biegu kolumny pacierzowéj objawiające się. Nacisk palcami na miéjsca bolące jest dla choréj obojętny — ani powiększa ani zmniéjsza boleści, tętno promieniowe spokojne, pełne, 76 — 80 uderzeń na m., nieco twarde w czasie większych w krzyżu boleści. W przestankach, trwających 10 do 15

minut, chora spokojnie rozmawia z otaczającemi ją osobami i oprócz łagodnego bólu głowy, na nic więcéj się nie uskarża; przytém język czysty — pragnienia żadnego.

Ordin: Rp. Chinini valerian. gr. ij }
Lactat. ferri gr. iij } 8 proszków—co 2 godz. proszek.
Sach. gr. v }

Żadnéj nie ma zmiany do 11-éj w nocy; przystawiono wzdłuż kolumny pacierzowéj suche bańki, dano lewatywę exassafoetide, a na wewnątrz oprócz powyżéj wymienionego środka 10 kropel laudanum liq. *Sydenh.* Boleści dopiéro ustępują około 5-éj rano, chora czuje się swobodną, usypia i śpi godzinami; sen ten przerywają od czasu do czasu inne znów boleści, objawiające się naprzód w lewym policzku, potém daleko silniejsze w lewém uchu, nareszcie znów łagodniéjsze w krtani; około 7-éj z rana jednakże ustępują wszelkie objawy chorobne.

D. 13-go Grudnia. Do południa chora dość spokojna i swobodna, aczkolwiek boleści w krtani nie zupełnie ustały. Od południa tegoż dnia boleści w krtani ustają zupełnie i gwałtowniéj migreny rozwija się napad. W towarzystwie kol. *Kuszla* odwiedzam chorą i w takim ją znajdujemy stanie: chora narzeka na dotkliwy ból w przedniéj części czaszki, koncentrujący się mianowicie na około oczu. Tętno promieniowe nieco twarde - ale spokojne 80 do 86 uderzeń na m. Ból głowy jest tak gwałtowny, że chora się rzuca po łożu jęcząc z boleści; następują kilkorazowe womity —a chora się uspakaja; ord. Saturatio. Niebawem wszakże boleści wracają i z małémi przerwami trwają do 5-éj rano, d. 14-go Grudnia. W nocy od 13-go do 14-go Grudnia spisujemy objawy chorobne na prośby stroskanego męża, które były przesłane rodzinie w Warszawie mieszkającéj—niezawodnie w celu zasięgania rad tamecznych kolegów, lub uproszenia którego aby przybył do choréj.

Dnia 14-go o 5-éj rano boleści ustają—chora usypia i śpi przez kilka godzin najspokojniéj — okrywa się w czasie tym lekkim potem; o 9-éj rano chora czuje się zdrową zupełnie, tylko zmęczoną, opuszczamy ją z miłą nadzieją, że wkrótce do zupełnego powróci zdrowia. Cały też dzień przeszedł spokojnie; chora i we dnie jeszcze spała godzin kilka i czuła się tym snem pokrzepioną; apetyt się odezwał i ze smakiem zjadła talerz rosołu i bułeczkę; bierze udział w rozmowie osób otaczających—słowem, tak jest spokojną, że mąż nie czekając przybycia lekarzy, wysyła telegram do Warszawy z doniesieniem, że choroba pomyślny wzięła obrót?

Wieczorem o 7-éj odwiedzamy z kol. *Kuszlem* chorą i w takim ją stanie znajdujemy: przytomna zupełnie i spokojna, żartująca z lekarzy, że tyle im kłopotu narobiła; tętno promieniowe jest miękkie, pełne, 76—80 uderzeń na m., ciepłota ciała łagodna, wszędzie równa, skóra nieco wilgotna; język czysty, wilgotny, stolec był przez dobę dwa razy, prawidłowy. Zwraca tylko uwagę na siebie zbytnia gadatliwość choréj, zbytnia radość, że wszelkie boleści się skończyły, ale niebawem chora usypia, a we śnie bredzi, zrywa się cza-

sami; aż wreszcie snem spokojnym, niczem nie przerwanym, usypia około godziny 9-éj z wieczora.

W takim stanie zostawiłem chorą, gdy tymczasem kol. *Kuszel* czuwał jeszcze razem z mężem, aż do 3-éj godziny z rana d. 15-go; gdy zaś sen spokojny i głęboki trwał bez przerwy, a chora od czasu do czasu tylko usta odwilżała wodą, otaczający ją udają się na spoczynek.

D. 15-go rano o 7-éj, mąż choréj, głośném jéj chrapaniem przebudzony pyta się, czyby jéj na bok przewrócić nie można? przyszedłszy do choréj znajduję ją wznak leżącą, okrytą obfitym lepkim potem; usta na wpół otwarte, oddech nieco przyspieszony i rzężeniem w gardle przytłumiony. Barwa skóry na twarzy nieco podniesiona. Tętno prom: 86 do 90, przestępujące po 3-ém a najczęściej 5-ém uderzeniu, jest małe, twarde, chora zupełnie nieprzytomna, jest bez czucia i władzy—słowem konająca; umiera w kilka godzin potem.

Jakaż w tym przypadku była ostateczna śmierci przyczyna? Czyż było tu może zapalenie mózgu (encephalitis) lub mlecza pacierzowego (myelitis), albo nareszcie czy obiedwie te choroby nie zeszły się razem, aby koniec położyć życiu? Za tém przypuszczeniem przemawiałyby boleści miejscowe (w łydkach, krzyżu, policzku lewym i uchu, nareszcie w głowie) ale je znów zbija zupełny brak zwyczajnych w takim razie objawów, jako to: porażeń, konwulsji, i zupełnéj umysłu nieprzytomności; zbija je brak gorączki, rozdrażnienia nerwowego, nie ma ani głowy rozpalonéj — ani twarzy zarumienionéj, nie ma ani snu niespokojnego ani hallucynacji — i brak nareszcie kurczów członków.

Wedle objawiających się więc znaków chorobnych przemiany chorobnéj w mózgu, w tym tu przypadku przyjąć nie można; dawniejsi terapeuci, więcéj zajęci śledzeniem objawów chorobnych jak tłomaczeniem tychże, fizjologicznie nazywali chorobę tę „apoplexia nervosa;" dawniejsze obserwacje téj choroby może nie zasługują na bezwarunkową wiarę, ale przecież i nowsze badania pośmiertne, robione na zwłokach osób umarłych na porażenie mózgu, najmniejszych przemian w tym organie nie wykazały; i niedziwota, bo mózg, czynności jego i przemiany, są jeszcze poniekąd „terra incognita;" — w tak ważnych n. p. chorobach powszechnie znanych, jakiemi są: tężec, wodowstręt i w wielu tym podobnych chorobach nerwowych—żadnych zmian nie wykazała anatomia patologiczna.

Jesteśmy przeto zdania, że ostateczną śmierci przyczyną w przytoczonym wyżéj przypadku jest porażenie mózgu, które nastąpiło po nadzwyczajném, kilkodniowém różnych sfer nerwowych rozdrażnieniu i które nastąpiło bez znanych przemian anatomiczno-patologicznych w wielkich ogniskach nerwowych. O podobnych przypadkach wspomina *Abercrombie*, *Willis* a w nowszym czasie *Grisolle*. (*Presse médicale* 1837).

Przebieg powyższéj choroby opisaliśmy, jak można było najdokładniéj, ale pisaliśmy pod wrażeniem żalu i smutku, jaki nas przejmował stojąc niedołężnie nad łożem boleści niewiasty, która była duszą licznéj rodziny i ozdobą całéj okolicy.

O ZBOCZENIACH RUCHU.

Przyczynek balneo i elektroterapeutyczny

PODAŁ

Dr. Maurycy **Karmin**, lekarz kąpielowy w Cieplicach czeskich.

W mojéj rozprawie przed trzema laty w „*Tygodniku Lekarskim*" ogłoszonéj pod napisem „O elektroterapji przy użyciu wód cieplickich [1]) starałem się tak pod względem fizjologicznym jak i terapeutycznym udowodnić, iż działacze balneotermiczne i elektryczne wspierając się, nawzajem się uzupełniają. Przywiedzione tamże pomyślne wypadki kolejnego a wzajemnego leczenia za pomocą Cieplic i elektryczności, które nader szybko się objawiały, zachęciły mię, aby i przy cierpieniach nerwowych i rdzenio-pacierzowych (neuro i myelopathiae), które samemu leczeniu ciepliczemu nie ustępywały, zastosować kolejno wzajemne postępowanie balneo-termiczne i elektro-terapeutyczne. Tego rodzaju leczenie i w tym razie uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem, sądzę przeto, iż uzyskane wypadki tem bardziéj zasługują na udzielenie ich Szan. kolegom, o ile po największéj części dotyczą tego rodzaju zboczeń czynności nerwów lub mięśni, w których tak wewnętrzne jak i balneo-termiczne leczenie bezskuteczném się okazało; albo w których zastosowanie samego tylko aparatu indukcyjnego pogorszyło stan wyżéj nadmieniony.

W powołanéj na początku méj pracy wskazałem na podobieństwo co do skutków terapeutycznych tak Cieplic obojętnych jak i prądu elektrycznego (osobliwie galwanicznego słabego prądu); we wzajemnem przeto i kolejném zastosowaniu obu powyżéj wymienionych czynników leczniczych, upatruję nietylko nowe usprawiedliwienie, ale nawet pewną fizjologiczną podstawę dla kuracji powyżéj nadmienionych chorób.

Niejeden doświadczony a otwarty lekarz kąpielowy w nowszych czasach, przyznaje niedostateczność Cieplic w rozmaitych cierpieniach nerwowych i rdzenio-pacierzowych; wszakże ta nieskuteczność usuwa się obok leczenia elektro-galwanicznego, gdy takowe na przemiany z użyciem Cieplic zastosuje się, jakto właśnie poprzednio okazałem, a czego i w obecnym przyczynku udowodnić zamierzam.

Porażenia gościowe.

Cierpienia gościowe wszelkiego rodzaju usuwają obojętne ciepłe wody w Cieplic Schönau—a lubo stuletnie doświadczenia ugruntowały w tym względzie sławę naszych Cieplic, wszakże zdarzają się przypadki, w obec których działanie Cieplic okazuje się niedostatecznem. W tych razach powiodło mi się zboczenia chorobowe prądem elektrycznym stanowczo i w zupełności usunąć. Na poparcie mego twierdzenia niechaj mi wolno będzie kilka tu odnoszących się przypadków przytoczyć.

Porażenie obustronne nerwu twarzowego.

Pani *N.* około 50 lat mająca, żona lekarza w Czerniowie, nabawiła się w r. 1864, w skutku zaziębienia mocno spoconéj twarzy, porażenia n. twarzowego po lewéj stronie, które bólem po za uchem lewém usadowionym rozpoczęło się. Rozliczne na miejscu używane środki, pozostały bez skutku, aż nareszcie użycie kąpieli w Cieplicach w 1864 r. wprawdzie sprawiło po-

[1]) *Tygodnik Lekarski.* R. 1866, Nr. 13 i 14.

lepszenie, ale nie uleczenie. Następnie (po powrocie do domu przez 2 miesiące) zastosowywanie prądu indukcyjnego taki miało skutek, według opowiadania pacjentki i jéj męża, iż skrzywienie mimiczne zamiast na prawéj, obecnie na lewéj stronie się pojawiło (contractio musculorum).

Poprzednie przeto zjawiska lewego twarzowego porażenia, można było teraz w zupełności i po prawéj stronie twarzy zauważyć. Powtórne użycie kąpieli w Cieplicach w lecie 1865 r. sprawiło tylko częściowe polepszenie. Podczas zimy 1866 r. zastosowano przez 4 miesiące u tejże saméj pacjentki znowu prąd indukcyjny, w skutku czego skrzywienie lewego kąta ust wprawdzie ustąpiło, jednak chora nie była w stanie do działania pobudzić muskułów twarzy, po obu stronach stosownie do swéj woli, nawet wystąpiło zupełne porażenie obu połów twarzy (paralysis facialis bilateralis).

W d. 30 Lipca 1867 r. przedstawiła mi się pacjentka w towarzystwie swego męża, przyczem następujący był stan jéj cierpienia:

Twarz bez wszelkiego mimicznego ułożenia, spokojna, niby bez rysów; czoło gładkie, brwi nieco na dół opuszczone i nieruchome, oczy małe, przy zamykaniu tychże tylko powolne opadanie powieki górnéj uwidocznione, powieka zaś dolna nawet najmniejszego poruszenia nie okazuje i z téj przyczyny zamknięcie oka niezupełne, a przy każdém natężeniu, zmierzającem do silnego zamknięcia oka, nie można dostrzedz tworzenia się fałdów; wszystkie mięśnie twarzy swéj dowolnéj kurczliwości pozbawione; —usta wpółotwarte, wargi nie zdołają się wzajemnie do siebie zbliżyć, wymawianie utrudnione i niezrozumiałe, głoski wargowe wcale wymawianemi być nie mogą, chora zębów wyszczerzyć nie zdoła, o wiele niżéj położone kąciki ust chora ku dołowi ściągnąć nie potrafi, usta leniwo zamykają i otwierają się, ślinotok z kącików ust,—znajdujące się między policzkami a szczęką wypukłości tylko za pomocą ręki do jamy ust wgniecione być mogą, fizjognomja przedstawia widok jakby gra ruchów twarzy maską pokrytą była.

Elektro-muskularna czułość prawidłowa, elektro-muskularna kurczliwość, po prawéj stronie znacznie zmniejszona, po lewéj zniesiona.

Przy codziennem używaniu tutejszych cieplicznych (28°) kąpieli, zastosowałem stały prąd (4 *Bunsena* elem.) co drugi dzień w ten sposób, iż biegun miedziany utkwiłem przy otworze rylcosutkowym, biegunem zaś cynkowym tak w przebiegu nerwów czołowych, jak i po pojedynczych mięśniach lekkie prądy prowadziłem i to z przerwami dwie minut po każdéj stronie.

4-te posiedzenie. Chora zdoła czoło nieco zmarszczyć, a kąciki ust o 2 linje więcéj odciągnąć.

Przy galwanizowaniu mięśnia obrączkowatego powiek, przykładałem biegun miedziany na otwór górno-powiekowy, a biegunem cynkowym za biegiem włókien lekkie prądy pociągałem.

8-me posiedzenie. Chora jest w stanie oczy silnie zamykać, przyczem grube fałdy się tworzą, również pacjentka zdoła wargę górną do góry pociągnąć i obie wargi aż do wzajemnego zetknięcia się ze sobą poruszyć.

Po 17-ém i ostatniém posiedzeniu, porażone poprzednio mięśnie twarzy, z wyjątkiem m. podnoszącego brodę, a po części i m. trębaczego, *(buccinator)* wpływom woli tak są podległe, iż chora przy silném zamykaniu oczu, powłoki powszechne powiek we fałdy zmarszczyć potrafi, mięsień marszczący brwi i czołowy, wśród tworzenia się fałdów, w ruch wprawić może, a oba kąciki ust zarówno jednostajnie odciągnąć potrafi, wargi zdola silnie ku sobie ścisnąć i wzajem od siebie oddalić, otwór ust dowolnie zmniejszyć i zęby wyszczerzyć może. Ślinotoku nie ma.

W końcu Grudnia otrzymałem listowne zawiadomienie, iż powyżéj skre-

ślony stan w niczem nie nadwerężony pozostał, tylko dolna warga nie da się ku górze poruszyć (paralysis m. levatoris menti).

Powyższy przypadek dostarcza tak pod nosologicznym jak i pod terapeutycznym względem rozlicznego interesu. Wiadomo jest, iż obustronne porażenie twarzowe może powstać w skutku o środkowych (mózgowych) zboczeń, a mianowicie mostu *Warola* (zalew krwisty, ropień, nowotwór na podstawie umieszczony, wodunka lub gruzełek), jak to od dawna przez *Ch. Bell'a* i *Romberg'a* [1]) udowodnionem, a w nowszych czasach przez *Benedikt'a* w skutku badań prądem indukcyjnym co do zachowania sie elektro-muszkularnéj kurczliwości odpowiednich mięśni, na żywych diagnostykowanem, a przez nekroskopję stwierdzone zostało. Jako cierpienie nerwowe obwodowe przytacza *Romberg* jeden przypadek, w którym po 2-ch dniach w skutku zaziębienia powstałe porażenie twarzowe po jednéj stronie, także i po drugiéj stronie się rozwinęło. W przypadku przez nas obserwowanym, porażenie twarzowe prawie w 2 lata po porażeniu lewém na jaw wystąpiło, albo właściwiéj do tamtego od 2-ch lat się utrzymującego, przybyło, a to po poprzedniéj kontrakturze mięśni, skutkiem faradyzacji.

Że jednak to powyższe obustronne twarzowe porażenie było obwodowem cierpieniem nerwowém, dowodzi brak wszelkich zjawisk towarzyszących chorobom mózgowym. Oprócz zboczeń czynnościowych nerwu twarzowego, zaopatrującego odpowiednie mięśnie, nie było ani zyzowatości, ani podwójnego widzenia, ani opadnienia powieki (porażenie nerwu okoruchowego), ani zboczeń w dziedzinie n. słuchowego, lub n. trójdzielnego, ani zjawisk porażenia w odnogach. Wreszcie badanie prądem faradyzacyjnym dowodzi, iż elektro-muskularna kurczliwość, dotkniętych cierpieniem mięśni, była zniesioną,—najpewniejszy dowód peryferycznego cierpienia n. twarzowego. Jak się z anamnezy pokazuje, bardzo bliskiém jest takie przypuszczenie, iż w skutku faradyzacji wywołany kurcz w mięśniach po jednéj stronie, mięśnie tamtym przeciwne wprawił w nieczynność, a przez 4 miesiące ciągle powtarzane niby leczenie prądem indukcyjnym, sprawiło wyczerpnięcie już i bez tego prawie poniżonéj zdolności przewodzenia w odpowiednich nerwach.

Pod względem terapeutycznym powyższy przypadek dostarcza nam już poprzednio przez *Remack'a* i *Benedikt'a* faktycznie stwierdzonego dowodu, iż w leczeniu porażeń twarzowych, stały prąd nietylko na pierwszeństwo przed prądem indukcyjnym zasługuje, ale nawet z uwagi, że tamten nie wywołuje kurczu mięśni, a porażone mięśnie poddaje pod panowanie woli, jest właściwie usprawiedliwionym czynnikiem terapeutycznym; przyczem nie można i téj bardzo ważnéj okoliczności opuścić z uwagi, iż prąd stały daleko szybciéj rozwija swoje stanowcze działanie, gdy przeciwnie prąd indukcyjny, w leczeniu porażeń twarzowych, rzeczywiście częstokroć mimiczne skrzywienia twarzy usuwa, jednak mięśni niepoddaje pod panowanie i wpływ woli, jakto wypadki leczenia za pomocą prądu indukcyjnegc w naszym przypadku dowodzą.

Tak pomyślną zmianę nastąpioną po 17-u posiedzeniach, w porażeniu obustronném twarzowém, cztery lata ciągle trwającém, nie możemy jednak przypisać samemu wyłącznie stałemu prądowi, ale uwzględniając z jednéj strony genetyczną przyczynę (gościec) tego cierpienia, musimy zmianę tę przyznać i terapeutycznemu działaczowi ciepliczych kąpieli (działanie wspierające w téj sprawie), albowiem wpływ Cieplic zdolnym jest chorobowo zmienioną pobudliwość nerwów do normy doprowadzić i zmniejszyć opór przewodzenia nerwów przeciw prądowi elektrycznemu.

---

[1]) *Romberg*. Lehrbuch d. Nervenkrankheiten 2 Abth 1. 38 et segr.

Skurczenie goścowe (reumatyczne).

Powyższą chorobę jako następstwo reumatyzmu można dość często napotykać między choremi do Cieplic naszych się udającemi. Najwyższą uporczywość czyli najmniejszą skuteczność kąpieli cieplicznych przedstawia skurczenie goścowe stawu barkowego.

Zwróciwszy oko na powstawanie powyższéj formy chorobowéj, dwa tylko momenta nasuwają się jako najbliżéj powodujące tego rodzaju zboczenie ruchu. Pierwszym jest sprawa reumatyczno-zapalna, przyczem plastyczny wysięk wszystkie włókniste tkanki stawowe powleka, więzy stawowe grubszemi czyni, takowe wzajem ze sobą, z leżącemi pod temiż warstwami mięśniowemi lub z tkanką łączną podskórną, spaja i stapia. Powyższy wysiękowy proces nie ogranicza się tylko do samego narządu więzowego, ale zajmuje także fascje, włókniste osłonki i same włókna mięśni. W punktach przyczepienia tychże części, wskazuje chory siedlisko bólu, mieści się więc na szczycie stawu barkowego i na spodku barku. Drugim momentem goścowego skurczenia są wywołane w skutku wysiękowego procesu zjawiska ruchowo-zwrotne, jakie dostrzegamy w obwodzie cierpieniem dotkniętych włókien nerwowych. W przytoczonéj powyżéj postaci chorobowéj, są tu do współcierpienia podciągnięte n—n. piersiowe przodkowe (n—n. thoracis anteriones) i n. okrężny ramienia, powodujące stałe przywodzenie (adductio) barku do tułowia.

W okresie ubytu tego chorobowego processu wysięki bywają wessane, a lubo w skutku tego stawy stają się wolnemi, pozostaje po przebyciu ogólnego stawowego gośca bardzo często fałszywy zrost kości w postaciach (pseudo-anchylosis) jednego lub obydwu stawów barkowych. Gdy używanie obojętnych Cieplic sprzyja ku wessaniu zdolnych wysięków goścowych, rozdzielają się tutaj pozrastania chorobowych włóknistych tkanin, a przeto przywraca się po części ruchomosć stawu barkowego, ale tylko po części, albowiem więcéj jak do linji horyzontalnéj nie zdołali tego rodzaju chorzy według moich spostrzeżeń podnieść barku, nawet po długiém używaniu kąpieli ciepliczych. W tymto stanie wyświadcza stały galwaniczny prąd nadspodziewany skutek. Zaiste, elektro-terapeuta w prawdziwym znajduje się ambarasie, szybkie tu występujące pomyślne rezultata, zbyt krótko zastosowanego leczenia za pomocą stałego prądu, udzielać publicznéj opinji, gdy poprzednio przez wiele miesięcy tak zewnętrzne jak i wewnętrzne lekowanie i użycie Cieplic bezskutecznem było.

Pomyślne tego rodzaju rezultata dają się tylko wytłomaczyć działaniem elektro-litycznèm i antispamodycznèm tego prądu, i dla tego zjawiska te wtedy tylko na jaw występują, gdy oba bieguny po obu stronach stawu, w okolicy mm. piersiowych przodkowych i n. okrężnego barkowego zastosowanemi będą, i gdy stały prąd nadmieniony staw przez 5 do 8 minut przebiega.

Tam gdzie samo używanie kąpieli ciepliczych nie zdołało usunąć goścowego skurczenia stawu barkowego (co właśnie najczęściéj ma miejsce), tam zastosowanie prądu stałego w krótkim czasie i w zupełności usunęło zboczenia ruchu tego stawu. U jednéj polskiéj damy, dotkniętéj goścowém skurczeniem stawu barkowego prawego, podczas pory zdrojowéj w roku 1865, cztery tygodnie ciepliczych kąpieli używającéj, zaledwo ruch do linji horyzontalnéj był możliwym; sześciorazowe zastosowanie prądu stałego było już wystarczającém, do przywrócenia ruchu barku aż do linii pionowéj.

Pan *N.* 52 lat liczący, dziedzic dóbr z okolic Kalisza, któremu po przebytéj w zimie 1866/67 reumatyzmu (rheumartritis) pozostał brak ruchu lewéj górnéj odnogi, ze skurczeniem (pseudo anchylosis) stawu barkowego, który

po swym przybyciu w Sierpniu 1867 do Cieplic, zaledwo pod kątem 45° i to z bólem zdołał odprowadzić swój bark od tułowia; używanie 4 tygodniowe kąpieli dozwoliło podniesienie barku do linji pozioméj, a po zastosowaniu 13 razy stałego prądu na staw barkowy, mógł powyżej wymieniony chory wszelki ruch tąż samą odnogą wykonywać.

Podobny tu odnoszący się przypadek, jaki miałem sposobność obserwować (niestety w méj własnéj rodzinie) od początku aż do zupełnego ukończenia, pozwolę sobie tutaj nieco obszerniéj przytoczyć. Odnosi się to do 40 letniéj niewiasty, która w Grudniu 1866 r. po raz piérwszy uległa gwałtownemu, rwiącemu bólowi w prawym stawie barkowym, w grzbiecie i w karku, poczem tenże staw stężał, a następnie wszystkie większe sustawy tak górnych jak i dolnych odnóg, jeden po drugim w ciągu 2—3 dni podobném cierpieniem zajęte zostały.—Nareszcie i stawy w palcach, wśród dokuczliwych rwących bólów, do współcierpienia podciągniętemi zostały.—Silna gorączka (tętno 112), bezsenność, nieruchomość całego ciała, okwity, kwaśno cuchnący pot, a przytem prosówka (miliaria alba et rubra) pojawiły się. Po całomiesięczném pełném udręczenia cierpieniu, niejakie zwolnienie miejscowych zjawisk, stawy nieco sklęsły, stężałe palce mało co ruchome. Zaledwo w Lutym 1867 mniejsze stawy odzyskały ruchliwość; większe, mianowicie odnóg dolnych, bardzo powoli wracają do swéj prawidłowości pierwotnej, a gdy chód przy pomocy podpierania się prawie już możliwy — górne odnogi tylko wśród bólów i to z trudnością poruszanemi być mogą. Ramię nie daje się wcale od łutowia odprowadzić, a w stawie łokciowym ruchy tylko z bólem dają się wykonywać.

W Marcu pozostało jeszcze skurczenie obu stawów barkowych z fałszywém stężeniem (anchylosis), tudzież obrzmienie śródręcza i stawów pęcinowych.

Po trzechtygodniowém codziennem używaniu kąpieli ciepliczych, obrzmienie wszędzie znikło, ruchliwość palców zupełna, przedbarcze jeszcze z uczuciem napięcia w ścięgnach poruszalne, szczyt stawu barkowego po obu stronach, tudzież przyczepienia mięśnia podnoszącego bark przy uciskaniu bolesny, skurczenie barku niezmienione, a część od tułowia ledwo nieco odprowadzić się daje.—Zalecono używanie kąpieli co drugi dzień.

Dnia 16 Kwietnia zastosowano po raz piérwszy prąd stały (20 mał. elem. *Dan*) do stawu barkowego — nastąpiła doraźna możność podniesienia barku do kąta 60°.

Dnia 20 Kwietnia (4-te posiedzenie) podniesienie aż do linji poziomej możliwe.

Dnia 3 Maja (7 posied.) poruszalność ku górze aż do kąta 120° możliwa; chora dosięga do włosów na głowie, do tyłogłowia, a w tył aż do kości krzyżowéj.

Dnia 12 Maja (10 posiedz.) podniesienie ramion aż do szczytu głowy możliwe, ku tyłowi aż do górnych kręgów lędźwiowych, a osobliwie po zastosowaniu powierzchownych prądów, do mm. najszerszego grzbietowego i obłych (latissimus dorsi et teretes), nawet poruszenie ku górze i ku wewnątrz odpowiedniego ramienia jest możebne, jak również i szycie. Dla usunięcia ponawiającego się jeszcze bólu w miejscach przyczepienia ścięgna, zastosowano wstępujący prąd do odpowiednich mięśni.

Dnia 23 Maja (14 i ostat. posied.) pozostające między szczytem łopatki a główką stawową częściowe stwardnienie ustąpiło, a z niem wszelka przeszkoda wolnego i bezbolesnego ruchu. Był to pierwszy dzień po tylomiesięcznéj chorobie, w którym wspomniana chora wszystkiemi swemi stawami swobodnie i bez bólu poruszać mogła. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

PRZEGLĄD LITERATURY LEKARSKIÉJ.

Choroby dzieci.

(Sprawozdawca **Markiewicz**).

---

1. **Beiträge zur Kentniss des Harnes der Säuglinge.** Mitgetheilt von **Dr. O. Pollak** erstem Secundararzte der niederösterreichischen Findelanstalt zu Wien (*Jahrbuch für Kinderheilkunde und physische Erziehung. Neue Folge. II. Jahrgang. I. Heft. 1869 pag. 27—32*).
2. **Weitere Beobachtungen von Aderhauttuberkeln.** Vortrag gehalten in der Berl. Med. Gesellschaft am 9 December 1868 von **Dr. B. Fränkel.** (*Berliner klinische Wchsft. 1869 Nr. 3*).
3. „**Pneumonie**" (Beiträge zur Kinderheilkunde von **professor Dr. E. Henoch.** Neue Folge. Berlin. Hirschwald. 1868. pag. 149—195).
4. **Jahrbuch für Kinderheilkunde und physische Erziehung.** Neue Folge. Herausgegeb. von *Binz*, *Bohn*, *Bokai etc. unter Redaction von Widerhofer*, *Politzer*. *Schuller*, *Steffen*, *Wagner*. II. Jahrgang. 1 und 2 Heft. Leipzig *Teubner*. 1869. Stronnic 232.

Dr. O. Pollak lekarz w zakładzie podrzutków w Wiedniu, wykonał szereg **poszukiwań nad moczem** u 20-tu przeszło zdrowych **niemowląt** (osesków), w wieku od 8 dni do 2 ½ miesięcy. Do zbierania moczu u chłopców użył stosownéj kolbki szklannéj, w któréj szyjkę wprowadzanym bywał członek, a cała kolbka stale umocowana do bioder. W ten sposób zbierał mocz w ciągu 24 godzin wydzielany. Mocz dziewcząt w małéj tylko ilości był zbierany, przy pomocy stosownego kateteru; w niczem on się nie różni od moczu chłopców.

Ilość oddawanego przez dobę moczu wynosiła 250—410 C. C. na dobę; *barwa* jego zawsze jest bardzo jasna, „blado słomiano żółta", przytém mocz niemowląt zawsze bywa mętny, podobny do serwatki. *Ciężar gatunkowy* wynosi 1,005—1,007. *Oddziaływanie* słabo kwaśne.

Z pomiędzy normalnych części składowych w moczu niemowląt, *mocznik i kwas moczowy* w stosunkowo małéj są ilości, jak to już z nizkiego ciężaru gatunkowego wnosić można. Mocznik jednak tak samo jak u dorosłych stanowi główną azotową wydalinę organizmu; ilość jego w ciągu doby wynosi 1—2 gramm; ilość kwasu moczowego w tymże czasie jest 0,1—0,2 gramma. Porównywając stosunek kwasu moczowego do mocznika u osesków i u dorosłych, okazuje się, że kwas moczowy jest stosunkowo w większéj ilości u pierwszych aniżeli u ostatnich. *Barwniki* moczu są w bardzo małéj ilości, niekiedy tylko ilość uroksantyny nieco większą bywa. Z pomiędzy soli nieorganicznych, znajdują się w moczu niemowląt przeważnie chlorki, a nadto fosforany i siarczany. Dodanie roztworu saletranu srebra (1 : 8) daje tylko lekkie, mleczne zmętnienie. Badanie mikroskopowe wykazuje jedynie obecność nabłonka brukowego.

Normalna mętność moczu niemowląt zależy od obecności śluzu, gdyż ani przez jednorazowe przefiltrowanie, ani przez gotowanie, ani przez dodanie kwasu octowego męt ów nie znika. Ale dokładne próby czynione i opisane przez autora, przekonywają nadto o obecności maleńkiéj ilości białka w normalnym moczu niemowląt. Ponieważ próby te słabną i wreszcie giną wraz ze zmniejszaniem się mętności moczu w skutek wielokrotnego filtrowania, ztąd autor wnosi, iż mucyna w moczu osesków zmieszana jest z cząsteczkami białkowatemi.

Próby z potażem, z siarczanem miedzi, wykazują w normalnym moczu osesków obecność małych ilości cukru, które jednak stosunkowo są większe aniżeli te, jakie normalny mocz osób dorosłych zawiera. Autor kładzie to na karb pokarmu mlecznego bogatego w cukier.

Daléj podaje autor ilościowy rozbiór moczu pięćtygodniowego oseska: Ilość oddanego w ciągu 24 godzin moczu wynosiła 305 C. C., barwa była blado słomiano żółta, mętna; oddziaływanie słabo kwaśne. Ciężar gatunkowy 1,006.

W 305 C. C. moczu było:

Wody	302,956	Chloru	0,128
Części stałych	2,044	Kwasu fosfornego	0.067
Mocznika	1,410	Fosforanów ziem.	0,063
Kwasu moczowego	0,150	Wapna i magnezyi.	0,025
Chlorku sodu.	0,211	Kwasu siarczanego.	0,036

Z porównania ilościowego rozbioru moczu niemowląt i osób dorosłych, wynika, że 1^0 ilość wody w moczu osesków jest stosunkowo większa; 2^0 ciała stałe są znacznie zmniejszone; 3^0 kwas moczowy jest stosunkowo pomnożony; 4^0 sole nieorganiczne są w ogólności zmniejszone, najbardziéj zaś fosforany ziem.

Porównywając składowe części pokarmu niemowląt t. j. mleka (białko, tłuszcz, cukier, sole a przeważnie fosforany) ze składowemi częściami ich moczu, okazuje się z jednéj strony, iż nadzwyczaj tylko mała cząstka produktów rozkładu pokarmu niemowląt (mocznika i kwasu moczowego) wychodzi z moczem i że bardzo mało z zawartych obficie w mleku fosforanów z moczem wydalonych bywa; tak białko jak i fosforany w stosunkowo znacznéj ilości zatrzymane zostają w ciele niemowlęcia, i służą jako materjał do jego wzrostu niezbędny.

Raz już mieliśmy sposobność zwrócić uwagę czytelników na wielką praktyczną doniosłość rozpoznania **gruzełków naczyniówki** za pomocą oftalmoskopu (*Klinika* T. III Nr. 9). Obecnie chcemy podać szczegóły dwóch przypadków ostréj gruźlicy u dzieci opisane przez **Fränkla**, a w których śmiało rzec można, iż rozpoznanie wczesne natury choroby jedynie przy pomocy wziernika ocznego możliwem się stało. Znane są ogromne trudności jakie lekarz napotyka w rozpoznaniu ostréj gruźlicy; w praktyce dziecinnéj trudności te jeszcze są większe i niemal niepokonalne. W długim nieraz okresie poprzedzającym wyraźne objawy meningitidis tuberculosae, lekarz prawie zawsze zostaje w watpliwości. Otóż dziś posiadamy w oftalmoskopowém badaniu oka środek pewny rozpoznania gruźlicy ostréj w jéj samych początkach, a mianowicie wtedy, kiedy jeszcze opony mózgowe zupełnie cierpienia swego żadnemi objawami nie zdradzają. Ogromna ważność tego odkrycia niechaj będzie usprawiedliwieniem naszego obszernego i szczegółowego referatu.

Dwa lata ubiega jak *Graefe* z *Leber'em* po raz pierwszy na chorym z kliniki *Griesinger'a* w Berlinie, rozpoznali obecność gruzełków w naczyniówce za pomocą oftalmoskopu i prawdziwość swéj diagnozy stwierdzili na trupie. Drugi przypadek rozpoznania ostréj gruźlicy za życia, na drodze badania oftalmoskopem, przedstawiony został przez *Fränkl'a* na posiedzeniu Tow. Lek. Berlińskiego i odnosił się do dziecka. Dwa powyższe przypadki posłużyły *Graefe'mu* i *Leber'owi* jako materjał do pracy o gruźlicy naczyniówki, umieszczonéj w 14-tym tomie *Archiwu Oftalmologji*. Obecnie *Fränkel* opisuje na posiedzeniu Tow. Lek. Berlińskiego dwa nowe przez siebie obserwowane przypadki gruźlicy naczyniówki u dzieci.

Pierwsza z tych obserwacji odnosi się do dziewczynki sześć lat mającéj, córki odźwiernego w Berlinie. W dniu 14 Kwietnia 1868 r. kiedy ją po raz pierwszy wykładający widział, pacjentka przedstawiała wygląd dobrze zbudowanego, rozwiniętego dziecka; była nadzwyczaj blada, z rumieńcami na policzkach; temperatura ciała mało podniesiona, tętno uderzało 120 razy na minutę, szybkość oddychania była bardzo zmienna od 40 do 55 razy na minutę. Język białawo obłożony, na końcu czerwony. Brak apetytu, stolec nieco zatwardzony, brzuch miękki. Tępość serca normalna, tony sercowe czyste, napięcie i wypełnienie tętnic średniéj wielkości; fala krwi mała. Nigdzie nie ma tępości odpowiedniéj płucom, nigdzie oddechu oskrzelowego, natomiast wszędzie głośne burczenie i świsty, a miejscami średnio-pęcherzykowe nie metaliczne rzężenia. Tępość śledziony nieco powiększona. W dwa dni potem, przy badaniu oftalmoskopem, wykładający znalazł u pacjentki w oku lewém, obok znacznego przekrwienia siatkówki, w wewnętrznym odcinku kilka gruzełków. Przytém żadnych zboczeń we wzroku i żadnych subjektywnych objawów ze strony oka. W dalszym przebiegu choroby stan rzeczy mało się zmienil, tylko szybkość oddychania znacznie wzrastała. W dniu 20 Kwietnia wystąpiła znaczna siność twarzy. W dniu 21 temperatura się podniosła do 40^0 C.; badanie oka wykazało znaczne powiększenie się wymiaru gruzełków.

Siły słabły szybko, siność twarzy i rzężenia w piersiach wzmagały się znacznie i śmierć nastąpiła w dniu 25 Kwietnia, przyczém przytomność do ostatniéj chwili była zachowana i żadne w ogóle objawy nie zdradzały cierpienia opon mózgowych. Sekcji wykonać nie pozwolono.

Powyższy przypadek należy do wyjątkowych w wieku dziecinnym; zwykle bowiem u dzieci ostra gruźlica sprowadza zejście śmiertelne dopiéro po zajęciu opon mózgowych a zapewne i głównie w skutek tego zajęcia. Tembardziéj jednak obserwacja powyższa jest nauczającą, iż śmiało z niéj wnosić możemy o możności rozpoznania oftalmoskopem ostréj gruźlicy bez współcierpienia opon mózgowych.

Drugi przypadek dotyczy chłopca 8-mio letniego, syna posługacza kassowego. Rodzice dziecka cieszą się dobrém zdrowiem; mieszkania w jakich przebywał zawsze były zdrowe. W początku Sierpnia 1868 r. musiał z powodu bólu głowy zaprzestać chodzić do szkoły. W początku Września miał się lepiéj, ale w krótce dostał kaszlu, a jednocześnie występować zaczęły nieregularnie dreszcze i gorąco; chłopiec zaczął chudnąć mimo doskonałego apetytu. Dnia 6 Października wykładający wezwany został do małego pacjenta. Znalazł chłopca względnie do wieku dobrze rozwiniętego, bladego i wychudłego, bawiącego się wesoło z rodzeństwem. Odpowiedzi jego były rozsądne, na żadne dolegliwości nie narzekał. Puls uderzał 124 razy na minutę, oddetchnień było 32, temperatura 37,8. Odpowiednio płucom w wielu miejscach słychać burczenia i świsty, po stronie prawéj w górze głośny nieoznaczony szmer oddechowy, szmeru ekspiracyjnego nie ma. Małe powiększenie śledziony. W nocy 7 na 8 Października znowu dreszcze. W dniu 8 wykładający w obec wątpliwych objawów, przedsięwziął badanie oftalmoskopem i znalazł w oku prawém przekrwienie siatkówki, a przytém przy saméj brodawce nerwu wzrokowego w górze i na zewnątrz od niéj białą, okrągłą plamkę, około $^1/_6$ średnicy brodawki nerwu wzrokowego mającéj, któréj brzeg niewyraźnie się zlewał z otoczeniem. W parę dni potem wykrył takąż samą drugą plamkę na témże oku i na oku lewém podobnąż, położoną ku dołowi i na zewnątrz od brodawki nerwu wzrokowego. Rozpoznanie wtedy już było pewném. W dniu 6 Listopada nastąpiła nagła utrata przytomności, po któréj jednak pacjent niezadługo przyszedł do poprzedniego stanu, tak, że w dniu 13 Listopada mógł być przewieziony do kliniki *Graef'ego*. Dopiero w dniu 19 Listopada to jest w sześć tygodni po stanowczém rozpoznaniu ostréj gruźlicy wystąpiły pierwsze objawy cierpienia opon mózgowych. Wypadek zakończył się śmiercią w dniu 4 Grudnia. Sekcja wykazała gruzelki we wszystkich organach, szczególniéj gęsto usiane w płucach. Badanie naczyniówki prawego oka stwierdziło obecność gruzełków rozpoznanych za życia oftalmoskopem.

Wykładający zwraca uwagę na możność rozpoznania i na potrzebę badania oftalmoskopem pacjentów, w okresie w którym żadnych mózgowych objawów jeszcze niema i w którym umiejscowienie gruzełków w naczyniówce żadnemi subjektywnemi objawami ze strony oka się nie zdradza. Gruźlica naczyniówki jest niezawodnie jedną z najwcześniejszych lokalizacji.

W drugim zeszycie tegorocznego „*Jahrbuch für Kinderheilkunde*“ *Dr. Fraenkel* zamieścił artykuł którego przedmiotem są spostrzeżenia stanowiące treść powyżéj streszczonego wykładu autora. W artykule tym (*Die Tuberculose der Choroidea und die Miliartuberkulose der Kinder*), prócz wyżéj już podanych uwag i wniosków autora, znajdujemy nadto niektóre praktyczne wskazówki co do czasu w którym badanie oftalmoskopowe przedsiębraném być winno i co do trudności jakie w badaniu tego rodzaju u dzieci zwykle się zdarzają. Badanie oftalmoskopem jest łatwém jedynie u dzieci, bądź w stanie soporu, bądź też u indywiduów szczególnie rozsądnych. Cierpliwość badającego zawsze prawie na długą wystawioną jest próbę. Dobrze jest, kiedy jakaś osoba dorosła tak stanie z tyłu po za badającym, że przez pewne ruchy rąk, pokazywanie obrazków i t. p. zwróci wzrok pacjenta w właściwym kierunku. Postać jednak gruzełków w obrazie oftalmoskopowym tak jest charakterystyczną, że jednéj chwili tylko potrzeba by okazujący się gruzełek jako taki rozpoznać.

PRZYCZYNEK DO STATYSTYKI LEKARSKIÉJ.

podał Dr. **Strzyżewski.**

(Dokończenie).

Z 1,741 (726 pł. m., 1015 pł. n.) ludności starozakonnéj w przeciągu lat 8-miu zmarło 172; do lat dziesięciu życia 99, po 10-ciu latach 73. Wszyscy zmarli przeżyli razem 3,717 l., na jednego zatem *22*, czyli inaczéj *średnia życia dla ludności starozakonnéj 22 lata.* Różnica o 3 lata w porównaniu z ludnością kat. nie od zmniejszonéj śmiertelności dzieci zależy, bo z 99-ciu zmarłych do lat 10 wypada:

	Pierwsze trzy dni	Do pół roku	Do 2-ich	Od 2-ch do 10.
Ilość	1	18	39	41
Stos. procent.	1%	18%	39%	41%

Do końca zatem drugiego roku zmarło 58%—nieco więcéj niż dzieci ludn. kat.,—z tą tylko różnicą, że maximum zmarłych—pierwsze półrocze—19%, mniéj więc w porównaniu z ludnością kat. o 6% zmniejszonéj śmiertelności w pierwszém półroczu i podniesiona przecięciowa średnia życia dla ludności, pozostałéj po 10-m roku ($47^2/_3$ r. dla kobiety, $48\,^1/_3$ dla męz) podnoszą ogólną średnią dla ludności starozakonnéj.

Chociaż z miniaturalnych liczb osiągnięte, zawsze jednakże są to fakta. Gdzież ich przyczyna? Warunki hygieniczne nie są lepsze, a prędzéj gorsze u większéj części żydów; ale za to może nieco więcéj troskliwości w hodowaniu dzieci, częstsze szukanie pomocy lekarskiéj, odmienny tryb życia indywiduów starszych, a co może ważniejsza —to życie więcéj trzeźwe i mniéj częste *obiednianie* krwi puszczaniem jéj, pijawkami i t. d.

Prowadząc daléj porównanie znajdujemy, iż zmarło żydów:

Od 10 do 20 l.	Od 20—30.	Od 30—40.	Od 40—50.	Od 50—60.	Od 60—70.	Od 70—80.	Od 80—90	100	103.
m. k.	m. k.	m. k.	m. k.	m. k.	m. k.	m. k.	m. k.	m. k.	m.
4—4	4—6	4—5	4—10	3—4	3—7	1—4	4—3	1—1	1.
8	10	9	14	7	10	5	7	2	1.

Stosunkowo większa ilość dożywa późnéj starości; większa także śmiertelność kobiet w latach klimaterycznych. Przecięciowa średnia zmarłych rocznie 21, czyli 1 z 82 —tu różnica już tak wielka, że chyba ją małą ilością danych, a może i niedokładnością akt tłomaczyć potrzeba. Ciekawe by były sprawdzenia na większą skalę.

Tyle o ubywaniu ludności. Jaki też ruch będzie w przyroście? Przez 8 lat ludność kat. wydała na świat dzieci płci obojga 1833; chłopców 926, dziewcząt 907, czyli na 100 dziew. 102 chł. Bliźniąt było 18-ro, inaczej jedne na 101 urodzeń; dzieci nieślubnych 69, co stanowi 4,2%. W godzinach rannych (do 12-éj dnia) urodziło się 904, w godzinach wieczornych (do 12-téj nocy) nieoznaczonych 3. Rocznie przecięciowo rodzi się 229, a ponieważ umiera 131, czysty zatem przyrost 98, czyli 19,4 z 1,000.

Ludność starozak. w przeciągu takiegoż czasu wydała dzieci 433; chłopców 243, dziew. 109, czyli na 100 dziewcz. na 128 chł.; bliźniąt 9-ro t. j. jedne na 47 urodzeń; w godzinach rannych urodziło się 343, w godzinach wieczornych 68, nieoznaczonych 23. Średnia roczna 56, przyrost więc po odtrąceniu 21 zmarł. będzie 35, co daje rocznie z 1,000 *dwadzieścia*, o 0,6 więcéj niż u ludn. kat.

Podług miesięcy porody rozkładają się tak:

	w Stycz.	Lut.	Grud.	Wrzes.	Paźdz.	Kwiet.	Sierp.	List.	Mar.	Czer.	Maj.	Lip.
Dzieci kat. urod.	187	178	171	156	155	154	149	147	146	139	134	117
Dzieci starozak.	59	33	44	25	35	31	39	43	27	38	43	26

Miesiące wiosenne, a z nich Maj najwięcéj zajściu sprzyjają; objaw ten lepiéj się uwydatnia na liczbach większych—w ludności katolickiéj; z drugiéj strony pory roku, w których się częściéj zawierają śluby, mają także swoje znaczenie. Nie odrzeczy tu będzie wspomnieć o myśli już dawno wypowiedzianéj, „że większa część kobiet nie poczyna w pier-

wszych tygodniach po ślubie;" największa bowiem liczba małżeństw zawartych u kat. na Luty, taka zaś liczba poczęć na Maj, Kwiecień, Marzec wypada. Stosunkowa większa ilość rodzących się chłopców u żydów znana jest i w innych miejscach,—i tak naprzykład.

Prussy na 113 chłopców, 100 dziewcząt (*Bialer.*).
Wrocław „ 114 „ 100 „ (1780—1800 r.).
Liworno „ 120 „ 100 „ (*Valentin*).

P. *Fiuxi*, prof. akad. Genewskiéj (Mémoire sur la loi de production des sexes chez les plantes, les animaux et l'homme) każe szukać prawdopodnéj przyczyny tego objawu w wypełnieniu akuratném znanych przepisów Mojżeszowych; fakt ten ma nawet stwierdzać p. *F.*, iż *jajeczko*, w porze swéj większéj dojrzałosci zapłodnione, płeć mezką wydaje. Ogromną zaś różnicę co do porodów w godzinach rannych i wieczornych między obu narodowościami tylko zaznaczam. Być może, iż warunki bytu familijnego i zwyczaje żydów i w tym wypadku udział przyjmują.

Mimolnie nastręcza się pytanie: gdzież się podziewają chłopcy, których rodzi się więcej, a w ludności obecnéj większą liczbę kobiet znajdujemy. Po części odpowiedź na to zapytanie w aktach zejść znajdujemy. I tak, z ludności kat. na zmarłych do lat 10-ciu życia chłopców znajdujemy 53,7%, dziewcząt 46,3%; z dzieci żydowskich do lat 10-ciu chłop. umiera 56,5%, dziew. 43,5%. Przytém znajdujemy i w naszych maluczkich danych, przewyżkę śmiertelności płci męzkiéj w okresie od 10 do 15 lat, chłopc. bowiem zmarłych w tym okresie 10, dziewcząt 9 (lud. kat.); objaw ten niedawno wskazał *James Stark.* [1]). Oto wszystko, co z aktów zejść wyciągnąć możemy.

Pozostaje nam jeszcze rozpatrzyć ruch małżeństw w obu ludnościach; przeprowadzamy go najprzód przez miesiące. I tak:

ślubów katol.	w Lut.	Stycz.	List.	Paździer.	Wrześ.	Maju	Lipcu	Czer.	Sierp.	Kwiet.	Mar.	Grud.
	124	74	72	36	26	18	14	13	9	4	1	0
ślubów żydow.	w Grud.	Mar.	Lut.	List.	Czer.	Sierp.	Maju	Stycz.	Kwiet.	Lipcu	Wrześ.	Paździer.
	24	16	13	12	12	11	9	8	6	6	1	1

Najwidoczniéj, iż w obu ludnościach święta, posty, a przytem roboty polowe podobnym rozkładem kierują.

Wszystkich ślubów kat. za lat 8 było 391, średnia roczna zatem 49, czyli w zastosowaniu do całéj ludności rocznie z 50 indywiduów pł. męz. żeni się 1, z 53 pł. n. wychodzi za mąż 1. Z mających przeszło lat 50 brało ślub męz. 18, czyli 5%, kob. 4, czyli 1%. Żeniący się wdowcy stanowili 20%, wdowi 16%, inaczéj szansa ożenienia się wdowca w ludn. wiejskiéj tak się ma do szansy wyjścia za mąż wdowéj jak 5 do 4.

Ślubów żydowskich za lat 8—119, rocznie zatem po 15 wypada, czyli żeni się rocznie 1 z 40, wychodzi za mąż 1 z 67, taką wielką różnicę znaczną przewyżką kobiét tłomaczyć potrzeba.

W końcu zestawiając w jednéj tablicy zmarłych, urodzenia i śluby, uwydatniamy tym sposobem ruch w obu ludnościach podług lat.

	Zmarli			Urodzon. dzieci			Śluby	
	Katol.	Żydzi		Katol.	Żydzi		Katol.	Żydzi
Rok 1860	109	13	—	204	44	—	48	10
„ 1861	79	23	—	191	43	—	47	9
„ 1862	130	27	—	247	56	—	54	16
„ 1863	148	18	—	215	54	—	55	14
„ 1864	193	17	—	228	50	—	42	14
„ 1865	119	23	—	222	72	—	69	18
„ 1866	146	26	—	266	46	—	44	29
„ 1867	138	25	—	260	61	—	32	14

[1]) *Dodat. do Klin.*, T. II.str. 160, tabl. A. Wprawdzie tu cyfry wniosku autora nie stwierdzają, ponieważ pod rubryką męz. stosun. procent. wyrażony jest przez 0,501, o pod rub. kob. także stosunek przez 0,513.

Nieco zastanawia rok 1861—a to z wypadkiem śmiertelności mniejszéj ze zmniejszoną liczbą dzieci urodzonych; objaw ten jednakże dość odosobniony. Choroby dziecinne najwidoczniéj podniosły śmiertelność w roku 1864, bo ze 193 z m. l. kat. dzieci do lat 10 było 146, ze starszych tylko 47. Cholera chociaż nieco dotknęła okolicę tutejszą w r. 1866, wpływ jéj jednakże na podniesienie śmiertelności prawie żaden, bo téż w miasteczku z 2,600 ludzi, zmarłych na cholerę zanotowano tylko 5, wyzdrowiałych zaś 29.

Małe liczby, lecz i te stanowczo przemawiają za tém, że najsłabszą stroną bytu tutejszego ze względu na stan zdrowia, jest *wysoka śmiertelność dzieci*. Rzecz to choć w części do poprawienia, możebne środki, jednak że nie w ręku osób pojedynczych. Na chęciach dobrych nie zbywa lekarzom, ale te chęci, zacząwszy od przesądów ludowych, rozbijają się o tysiączne przeszkody.

Śmiertelność dzieci nieślubnych i bliźniąt zaznaczam tylko, bo tu już dane bardzo niepewne. W przeciągu lat 8 urodziło się dzieci nieślubnych (lud. kat.) 69, zmarło zaś 21, wypada zatém, że dwie części takich dzieci przy życiu zostaje. Z 18-ga bliźniąt, czyli z 36 dzieci, znalazłem zanotowanych jako zmarłych 9, nieżywo urodzonych 1, a więc zostawałoby przy życiu więcéj niż $2\frac{1}{2}$ części. Z obu jednakże tych kategorji zmarłe dzieci zanotowanemi tylko w porach wieku bardzo wczesnych; wnosić zatém należy, iż rezultat powinien być znacznie odmienny, dla bliźniąt przynajmniéj.

DROBNIEJSZE WIADOMOSCI.

Nowy **przyrząd do inhalacji sproszkowanych płynnych środków lekarskich** podaje *Lichtenstein*; polega on na tem, że rurka z któréj wychodzi słup sproszkowanego płynu, dochodzi do jamy gardzieli, przez co dojście leku do gardła i krtani prawdopodobniejszem się staje. *(Berlin. Klin. Wchsft. 1868. Nr. 46).*

Przypadek zatrucia się pomornikiem (arnica) Dr. *Schumann* opisuje przypadek następujący: 33 letnia kobieta wypiła dwie filiżanki Juf. arnicae, poczem w pół godziny wystąpiły gwałtowne wymioty, ogromny ból głowy i rozwolnienie, podobne do cholerycznego, z boleściami w żołądku i kiszkach; potem przyszło osłabienie ogólne ziębnienie ciała a szczególniéj kończyn dolnych. Puls, spadł na 60 pierwszego dnia choroby, trzeciego czwartego podniósł się do 84,—ciągle był nitkowaty. Choroba trwała około dni 7-miu W celu leczniczym używano tu extr. z opium i morfinę. (*Schmett's Jahrbücher* 1868 r.).

M.

KRONIKA TYGODNIOWA.

— **Stan sanitarny m. Warszawy** w obecnéj chwili jest następujący: Tyfusy panują jeszcze, przebiegając ze słabém natężeniem; z chorób wysypkowych mamy: odrę i ospę (złagodzoną), katary żołądka i kiszek i zimnice są niezmiernie liczne i dość uparte. Przytem mamy róże (erysipelas), i zapalenia płuc, których liczba obecnie się zmniejszać zaczyna. Obserwowano także kilkanaście przypadków gorączki powrotnéj (*febris recurrens*).

— Przeszczepianie ospy z dzieci na krowy (*retrovactinatio*) postępuje ciągle; w Instytucie szczepienia ospy przy Szpitalu Dzieciątka Jezus, szczepił w tych dniach Dr. *Milhausen* na kilku krowach w szpitalu pomienionym utrzymywanych, szczepienie udało się na połowie krów.

— Sąd Apelacyjny Królestwa Polskiego, skazał *Józefa Gladstein'a*, felczera z m. Bieżunia, za nieprawne i błędne leczenie, na 5 tygodni aresztu i po odcierpieniu kary oddał pod dozór policyjny na lat 2.

† **Hipolit Rymaszewski** Dr. Medycyny w dniu 13 b. m. i r. zakończył życie w Mińsku.

Redaktor, Z. Dobieszewski.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.—Cena pojedynczego arkusza kop. 15 (złp. 1.)